



Sygn. akt V CSK 414/10

## WYROK

### W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 6 października 2011 r.

Sąd Najwyższy w składzie :

SSN Krzysztof Pietrzykowski (przewodniczący)

SSN Mirosław Bączyk

SSA Marek Machnij (sprawozdawca)

w sprawie z powództwa Artura T.

przeciwko Gminie W., Agencji Mienia Wojskowego z siedzibą w W., Urszuli P. i

Skarbowi Państwa - Ministrowi Obrony Narodowej w W.

o zapłatę, rentę i ustalenie,

po rozpoznaniu na posiedzeniu niejawnym w Izbie Cywilnej

w dniu 6 października 2011 r.,

skargi kasacyjnej pozwanej Agencji Mienia Wojskowego z siedzibą w W.

od wyroku Sądu Apelacyjnego

z dnia 11 czerwca 2010 r.,

- 1) oddala skargę kasacyjną,
- 2) zasądza od pozwanej Agencji Mienia Wojskowego z siedzibą w W. na rzecz powoda Artura T. kwotę 1800 (jeden tysiąc osiemset) zł tytułem zwrotu kosztów postępowania kasacyjnego.

## Uzasadnienie

Powód Artur T. wniósł o zasądzenie od pozwanych Gminy W. i Agencji Mienia Wojskowego z siedzibą w W. (dalej określanej jako: „Agencja Mienia Wojskowego”) solidarnie kwoty 170.000 zł z tytułu zadośćuczynienia za skutki wypadku, jakiemu uległ w dniu 2 lipca 2004 r., kwoty 19.495 zł z tytułu zwrotu kosztów leczenia i rehabilitacji oraz miesięcznej renty w kwocie 557 zł. Wniósł także o ustalenie odpowiedzialności pozwanych za skutki, jakie mogą wyniknąć z tego wypadku w przyszłości.

W toku procesu dopozwani zostali Urszula P. i Skarb Państwa – Minister Obrony Narodowej w W. Wszyscy pozwani wnosili o oddalenie powództwa, kwestionując je zarówno co do zasady, jak i co do wysokości.

Sąd Okręgowy wyrokiem z dnia 29 stycznia 2010 r. zasądził od pozwanych Agencji Mienia Wojskowego z siedzibą w W. i Urszuli P. *in solidum* na rzecz powoda kwotę 171.756,11 zł wraz z odsetkami ustawowymi tytułem zadośćuczynienia i odszkodowania oraz ustalił odpowiedzialność na przyszłość *in solidum* tych pozwanych za skutki wypadku, jakiemu powód uległ w dniu 2 lipca 2004 r., a ponadto oddalił powództwo w pozostałym zakresie i orzekł o kosztach procesu.

Sąd Okręgowy ustalił, że powód w czasie przebywania, w związku z pracą wykonywaną na rzecz innego podmiotu, na nieruchomości położonej przy ul. L. [...] w W., na której pozwana Urszula P. prowadziła działalność gospodarczą, został przygnieciony konarem, oderwanym od rosnącej na tej nieruchomości topoli. W wyniku tego zdarzenia doznał on rozległych obrażeń, prowadzących do powstania uszczerbku na zdrowiu w 72%

Z opinii biegłych wynika, że drzewo, od którego oderwał się konar, stanowiło zagrożenie dla bezpieczeństwa osób przebywających na tej nieruchomości z powodu zaawansowanego procesu rozkładu drewna oraz wcześniejszego uderzenia pioruna. W konsekwencji już około dwóch – trzech lat przed wypadkiem powinno zostać wycięte. Nie zostało ono także w żaden sposób zabezpieczone przed złamaniem. Sąd Okręgowy ustalił ponadto, iż w dniu 1 lipca 2004 r. w rejonie

W. występowały burze połączone z silnym wiatrem.

Nieruchomość, na której znajdowało się to drzewo, stanowiła własność Skarbu Państwa, który, działając przez Ministra Obrony Narodowej, na podstawie umów z dnia 9 lutego 1998 r. i z dnia 30 stycznia 2004 r. użyczył ją Agencji Mienia Wojskowego. Z kolei w dniu 30 kwietnia 1998 r. Urszula P. zawarła z Agencją Mienia Wojskowego umowę dzierżawy tej nieruchomości, zobowiązując się m. in. do utrzymywania porządku na niej na własny koszt. Przed wypadkiem, któremu uległ powód, nie zgłaszała ona wydzierżawiającemu złego stanu topoli ani konieczności jej wycięcia. Równocześnie Agencja Mienia Wojskowego nie podjęła kontroli w zakresie stanu drzew na nieruchomości.

Uwzględniając częściowo dochodzone przez powoda roszczenie, Sąd Okręgowy przyjął, że Agencja Mienia Wojskowego oraz U. P. odpowiadały za szkodę *in solidum* na ogólnej podstawie art. 415 i 416 k.c., ponieważ w okolicznościach sprawy brak było ustawowej lub umownej podstawy pozwalającej na przyjęcie ich solidarnej odpowiedzialności.

Obie pozwane nie dopełniły, wynikającego z zawartych przez nie umów, obowiązku dbania o bezpieczeństwo i porządek na nieruchomości. Agencja Mienia Wojskowego, jako biorąca nieruchomość w użyczenie, zobowiązana była do dbania o bezpieczeństwo na nieruchomości w zakresie zbliżonym do obowiązków właściciela. Nie wykazała jednak, aby istniały przeszkody dla kontroli stanu drzewa przed wypadkiem i zgłoszenia konieczności usunięcia topoli właścicielowi nieruchomości, którego zgoda wymagana była do uzyskania zezwolenia na wycięcie drzewa stosownie do art. 83 ust. 1 ustawy z dnia 16 kwietnia 2004 r. o ochronie przyrody (t.j. Dz.U. z 2009 r. Nr 151, poz. 1220 ze zm.). Pozwana nie wskazała także, by w sprawie doszło do spełnienia przesłanek wyłączenia jej odpowiedzialności na podstawie art. 711 k.c.

Z podobnych względów Sąd Okręgowy przyjął także odpowiedzialność U. P. za szkodę, wskazując jako podstawę prawną tej odpowiedzialności treść stosunku dzierżawy, w ramach którego ta pozwana była zobowiązana m.in. do utrzymania porządku na nieruchomości. Ponadto obowiązek kontroli przez pozwaną stanu drzew na nieruchomości i zawiadomienia Agencji Mienia Wojskowego lub organów

samorządu terytorialnego o konieczności usunięcia tejże topoli wynikał z obowiązku dochowania przez nią szczególnej staranności, wymaganej od osoby prowadzącej działalność gospodarczą oraz z reguł prawidłowego gospodarowania. O naruszeniu przez pozwaną tego obowiązku świadczy przy tym możliwość łatwego spostrzeżenia przez nią złego stanu drzewa przy dochowaniu należytej staranności.

Sąd Okręgowy oddalił powództwo w stosunku do pozostałych pozwanych: wobec Skarbu Państwa – Ministra Obrony Narodowej z uwagi na przedawnienie roszczenia na podstawie art. 442<sup>1</sup> § 1 k.c. oraz względem Gminy W. z powodu braku wykazania w stosunku do niej przesłanek odpowiedzialności odszkodowawczej.

Sąd Apelacyjny wyrokiem z dnia 11 czerwca 2010 r. oddalił apelacje wniesione przez Agencję Mienia Wojskowego i U. P. Sąd drugiej instancji podzielił zasadnicze ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego, chociaż jednocześnie wskazał na nieprawidłowe uzasadnienie zaskarżonego wyroku ze względu na niedostatecznie precyzyjne oddzielenie ustaleń Sądu od dowodów przeprowadzonych w sprawie (zwłaszcza skutek cytowania w uzasadnieniu obszernych fragmentów opinii biegłych). Naruszało to art. 328 § 2 k.p.c., ale takie uchybienie nie miało wpływu na wynik sprawy.

Sąd Apelacyjny zakwestionował zasadność przyjęcia odpowiedzialności pozwanych na podstawie stosunków prawnych, wynikających z umowy użyczenia i dzierżawy, ponieważ te stosunki mają charakter względny, więc wynikające z nich prawa i obowiązki nie odnosiły się do powoda. Z tych samych względów nie można oceniać sytuacji prawnej Agencji Mienia Wojskowego na podstawie art. 711 k.c. Wskazanie tych stosunków prawnych jako podstawy odpowiedzialności pozwanych prowadzi przy tym do wniosku, że Sąd Okręgowy oparł odpowiedzialność pozwanych nie na wskazanym przez siebie reżimie deliktowym (art. 415 i 416 k.c.), lecz na reżimie kontraktowym (art. 471 k.c.).

W związku z tym Sąd Apelacyjny wskazał, że odpowiedzialność ta ma jednak charakter deliktowy i wynika z art. 415 i 416 k.c., ponieważ zaniechania pozwanych, prowadzące do powstania niebezpieczeństwa na nieruchomości, naruszały zasady współżycia społecznego, nakazujące dbałość o życie i zdrowie

ludzkie, a zatem nosiły one bez wątplenia charakter działań bezprawnych. Obowiązek przestrzegania tych zasad wynikał z faktu władania przez te pozwane nieruchomością na podstawie zawartych przez nie umów. W zakresie dbałości o odpowiedni stan drzew na nieruchomości powinny były one kierować się także powszechną wiedzą, że stare i duże drzewa mogą ulec złamaniu, zwłaszcza po szczególnie silnym wietrze.

Jako dodatkową podstawę obowiązku dbania o stan drzew, znajdujących się na nieruchomości, Sąd Apelacyjny wskazał przepis art. 61 w zw. z art. 5 ust. 2 ustawy z dnia 7 lipca 1994 r. prawo budowlane (t.j. Dz.U. z 2010 r. Nr 243, poz. 1623 ze zm., dalej jako: „prawo budowlane”), zgodnie z którym właściciel lub zarządca obiektu budowlanego zobowiązany jest do utrzymania go w stanie odpowiadającym warunkom ochrony bezpieczeństwa i zdrowia. Posiłkowo Sąd odwołał się także do przepisów art. 431, art. 433 i art. 434 k.c., wyprowadzając z nich ogólną regułę, zgodnie z którą za szkody wyrządzone w wyniku działania lub złego stanu technicznego rzeczy odpowiada jej posiadacz.

Sąd Apelacyjny stwierdził także, że oddanie nieruchomości w dzierżawę nie zwalniało Agencji Mienia Wojskowego z obowiązku dbania o odpowiedni stan drzew na nieruchomości, albowiem ta umowa nie pozbawiła jej posiadania nieruchomości, prowadząc jedynie do wykonywania władztwa nad nią wspólnie z dzierżawcą. Jako wydzierżawiająca pobierała ona pożytki z nieruchomości oraz mogła żądać od pozwanej U. P. wywiązania się przez nią z obowiązków wynikających z zawartej umowy. Do zaniedbań w zakresie zapewnienia bezpieczeństwa na nieruchomości doszło w związku z nieprawidłową organizacją pracy w Agencji Mienia Wojskowego. Odpowiada ona zatem wobec powoda na podstawie art. 416 k.c. za szkodę wynikłą z winy jej organów.

Zdaniem Sądu Apelacyjnego, zaniechania pozwanych miały charakter zawiniony. Wobec utrzymywania się złego stanu topoli co najmniej przez kilka lat przed wypadkiem, nie podejmując jakichkolwiek działań w tym zakresie, pozwane naruszyły obowiązek należytej staranności. W związku z ciężącym na obu pozwanych obowiązkiem naprawienia szkody wyrządzonej czynem niedozwolonym, odpowiadają one solidarnie na podstawie art. 441 § 1 k.c., a nie

*in solidum*, jak nieprawidłowo przyjął Sąd Okręgowy, ale wobec braku zaskarżenia wyroku w tej części to rozstrzygnięcie nie podlegało zmianie.

Powyższy wyrok został zaskarżony skargą kasacyjną przez pozwaną Agencję Mienia Wojskowego, która zarzuciła naruszenie przepisów postępowania, które mogło mieć istotny wpływ na wynik sprawy, a mianowicie art. 382 k.p.c., art. 328 § 2 k.p.c. w zw. z art. 391 k.p.c. oraz art. 378 § 1 k.p.c. W ramach pierwszej podstawy kasacyjnej zarzuciła naruszenie art. art. 416 k.c. oraz art. 61 w zw. z art. 5 ust 2 prawa budowlanego przez ich błędną wykładnię. Pozwana wniosła o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w części oddalającej jej apelację i zasądzającej od niej koszty postępowania apelacyjnego na rzecz powoda oraz o przekazanie sprawy Sądowi Apelacyjnemu do ponownego rozpoznania i orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego, ewentualnie o uchylenie zaskarżonego orzeczenia w tej części i oddalenia powództwa oraz orzeczenia o kosztach postępowania kasacyjnego.

W odpowiedzi na skargę kasacyjną powód wniósł o jej oddalenie i zasądzenie kosztów postępowania kasacyjnego.

Sąd Najwyższy zważył, co następuje:

Skarga kasacyjna nie zasługuje na uwzględnienie, chociaż części jej zarzutów nie można odmówić racji.

Chybiony jest zarzut naruszenia art. 378 § 1 k.p.c. Skarżąca bezpodstawnie twierdzi, że Sąd Apelacyjny rzekomo nie rozpoznał jej zarzutów apelacyjnych, odnoszących się do naruszenia wskazanych bliżej przepisów prawa materialnego. Z pisemnego uzasadnienia zaskarżonego wyroku wynika jednoznacznie, że Sąd odwoławczy wypowiedział się we wszystkich kwestiach wskazanych przez skarżącą, a mianowicie co do podstawy prawnej jej odpowiedzialności na mocy art. 416 k.c. w zw. z art. 361 § 1 k.c. oraz zastosowania art. 441 § 1 k.c., art. 445 § 1 k.c. i art. 189 k.p.c. Podstawy naruszenia tego przepisu nie może natomiast stanowić okoliczność, że według skarżącej Sąd Apelacyjny ocenił te zagadnienia błędnie lub niewyczerpująco, gdyż takie uchybienia mogłyby być podnoszone w ramach zarzutów naruszenia konkretnych przepisów, które zostały wadliwie zinterpretowane lub zastosowane.

Nie zasługują na uwzględnienie również zarzuty naruszenia art. 382 k.p.c. i art. 328 § 2 k.p.c., ponieważ skarżąca nie wykazała, aby wskazane przez nią uchybienia mogły mieć istotny wpływ na wynik sprawy. Jeśli bowiem chodzi o istotne dla jej rozstrzygnięcia okoliczności faktyczne, to wziąć trzeba pod uwagę, że generalnie obejmowały one dwa problemy: przyczynę oderwania się konara topoli, który spowodował obrażenia ciała powoda oraz rodzaj i zakres tych obrażeń, a także ich skutki dla zdrowia i życia powoda.

Odnosnie do tej drugiej kwestii stwierdzić można, że w gruncie rzeczy skarżąca nie podważała w toku procesu rodzaju i zakresu obrażeń ciała doznanych przez powoda w wyniku upadku na niego powyższego konara, jak również skutków tych obrażeń dla zdrowia powoda i wielkości uszczerbku na jego zdrowiu. Ponadto w skardze kasacyjnej nie przytoczyła żadnych konkretnych okoliczności, które w drodze zarzucanych uchybień procesowych są przez nią kwestionowane. Zgodnie z art. 398<sup>3</sup> § 3 k.p.c. w postępowaniu kasacyjnym nie można zaś bezpośrednio kwestionować ustaleń faktycznych lub oceny dowodów. Natomiast co do pierwszego z w/w zagadnień, tj. przyczyn oderwania się konara, Sąd Apelacyjny akurat stosunkowo obszernie i wnikliwie wyjaśnił w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, z jakich przyczyn i na jakiej podstawie akceptuje stanowisko Sądu Okręgowego.

Podkreślić zresztą można, iż Sąd Apelacyjny stwierdził, że większość okoliczności faktycznych pozostawała między stronami niesporna, w związku z czym przyjął ustalenia faktyczne Sądu Okręgowego za podstawę swojego rozstrzygnięcia. Pozwana nie zaprzeczyła w skardze kasacyjnej takiemu wnioskowi. W związku z tym nie ma żadnych podstaw do uznania, iż ustalenia faktyczne, przyjęte w zaskarżonym wyroku, zostały dokonane z naruszeniem art. 382 k.p.c. lub art. 328 § 2 k.p.c. W szczególności nie ma w tym względzie znaczenia sposób redakcji uzasadnienia zaskarżonego wyroku lub uzasadnienia wyroku Sądu Okręgowego, skoro nie stanowiło to istotnej przeszkody do merytorycznej kontroli orzeczenia ani na etapie postępowania apelacyjnego, ani postępowania kasacyjnego.

W świetle ustalonych w sprawie okoliczności faktycznych, które na mocy art.

398<sup>13</sup> § 2 k.p.c. wiążą Sąd Najwyższy przy ocenie zasadności skargi kasacyjnej, Sąd Apelacyjny prawidłowo orzekł, że skarżąca ponosi wobec powoda odpowiedzialność za szkodę wyrządzoną mu w wyniku popełnienia czynu niedozwolonego. Nie odpowiada natomiast wobec niego za naruszenie obowiązków, wynikających z zawartych przez pozwanych między sobą umów, dotyczących korzystania z nieruchomości, o jaką chodzi w niniejszej sprawie. Te umowy wywoływały bowiem skutki tylko między ich stronami (*inter partes*), w związku z czym mogłyby stanowić podstawę ewentualnej odpowiedzialności kontraktowej jedynie między ich stronami, która nie była przedmiotem rozstrzygnięcia w tej sprawie.

Skarżąca zasadnie zarzuciła natomiast, iż podstawy prawnej tej odpowiedzialności w stosunku do niej w ogóle nie mógł stanowić przepis art. 416 k.c. Taki wniosek nie wynika jednak z przedstawionej przez nią argumentacji. Nie negując trafności poglądu pozwanej, że na podstawie art. 416 k.c. osoba prawna może odpowiadać deliktowo wyłącznie za szkody wyrządzone wskutek zawnionego zachowania jej organów, należy stwierdzić, że w niniejszej sprawie naruszenie tego przepisu wynikało z zupełnie innych przyczyn.

Otóż wziąć trzeba pod uwagę to, że pozwana niewątpliwie jest państwową osobą prawną. Wynika to jednoznacznie z treści przepisów art. 5 ust. 1 i 3 ustawy z dnia 30 maja 1996 r. o gospodarowaniu niektórymi składnikami mienia Skarbu Państwa oraz o Agencji Mienia Wojskowego (t.j. Dz.U. z 2004 r. Nr 163, poz. 1711 ze zm.), w których *expressis verbis* jest mowa, że Agencja jest państwową osobą prawną. W związku z tym uwzględnic następnie należy, iż w tej sprawie chodziło o odpowiedzialność pozwanej za skutki zdarzenia, które nastąpiło w dniu 2 sierpnia 2004 r., a zatem przed zmianą przepisów regulujących odpowiedzialność deliktową Skarbu Państwa i państwowych osób prawnych, dokonaną z dniem 1 września 2004 r. na podstawie przepisów ustawy z dnia 17 czerwca 2004 r. o zmianie ustawy – Kodeks cywilny oraz niektórych innych ustaw (Dz.U. Nr 162, poz. 1692 ze zm.). Zgodnie z art. 5 tej ustawy do zdarzeń i stanów prawnych powstałych przed dniem jej wejścia w życie stosuje się m. in. przepisy art. 417 i art. 420 k.c. w brzmieniu obowiązującym do dnia jej wejścia w życie.



Powyższa nowelizacja polegała m. in. na uchyleniu art. 420 k.c., zgodnie z którym jeżeli szkoda została wyrządzona przez funkcjonariusza państwowej osoby prawnej, odpowiedzialność za szkodę ponosi zamiast Skarbu Państwa ta osoba prawna. Ten przepis należało interpretować w powiązaniu z art. 417 § 1 k.c., który regulował odpowiedzialność deliktową Skarbu Państwa. W rezultacie stanowił on modyfikację zasad odpowiedzialności państwa za czyny niedozwolone, sprowadzającą się do tego, że w razie wyrządzenia szkody w wyniku czynu niedozwolonego przez funkcjonariusza państwowej osoby prawnej odpowiedzialność ponosiła ta osoba a nie Skarb Państwa. Ta modyfikacja nie dotyczyła natomiast przesłanek odpowiedzialności deliktowej państwowych osób prawnych, wynikających z art. 417 § 1 k.c.

Ta kwestia nie ma zresztą istotnego znaczenia w tej sprawie. Ogólne przesłanki odpowiedzialności deliktowej nie są bowiem sporne i nie były kwestionowane. Bardziej doniosła jest okoliczność, że w ówczesnie obowiązującym przepisie art. 420 k.c. wyraźnie była mowa o funkcjonariuszach państwowej osoby prawnej. Pozwala to stwierdzić, że chybiona jest argumentacja pozwanej, która domaga się ustalenia i wykazania, że to osoby wchodzące w skład jej organów mogą ponosić zawinioną odpowiedzialność za zdarzenie, które doprowadziło do wyrządzenia szkody powodowi. Uwzględniając, obowiązującą przed dniem 1 września 2004 r. treść art. 417 § 2 k.c., stwierdzić można, że państwowe osoby prawne odpowiadały deliktowo nie tylko za zachowanie swoich organów, ale również wszelkich osób, które były ich pracownikami. Z art. 420 k.c. wynikało bowiem, że odpowiadają one za swoich funkcjonariuszy, a zgodnie z art. 417 § 2 k.c. funkcjonariuszami państwowymi byli m. in. pracownicy organów władzy, administracji lub gospodarki państwowej.

Nie można mieć zatem wątpliwości, że na tej podstawie prawnej pozwana Agencja Mienia Wojskowego odpowiadała nie tylko za członków swoich organów, ale za wszystkie osoby, funkcjonujące w jakichkolwiek jej strukturach. Niesporne jest zaś, że w tej sprawie chodzi co najmniej o zachowania, zwłaszcza zaniedbania, osób, które funkcjonowały w terenowych jednostkach organizacyjnych pozwanej Agencji. Nie ma więc potrzeby szczegółowego rozważania, czy za konkretne zdarzenie mogą odpowiadać także osoby ze ścisłego

kierownictwa Agencji (członkowie jej organów), zwłaszcza przez zaniedbania w zakresie organizacji działania jednostek organizacyjnych Agencji i należytego nadzoru nad ich działalnością, gdyż taka okoliczność nie jest decydująca i niezbędna dla możliwości przyjęcia jej odpowiedzialności deliktowej wobec powoda.

W konsekwencji, pomimo zasadności zarzutu naruszenia art. 416 k.c., nie ma to wpływu na prawidłowość zaskarżonego wyroku. Odnosi się to również do powiązanego z nim zarzutu naruszenia przepisu art. 361 § 1 k.c., ponieważ w niniejszej sprawie nie ma podstaw do łączenia odpowiedzialności deliktowej Agencji jedynie z zachowaniem osób, wchodzących w skład jej organów. Tym samym nie jest istotna okoliczność, że Sąd Apelacyjny nie ustalił konkretnych zachowań jej organów i nie rozważył ich znaczenia w tej sprawie.

Podobnie ocenić należy zarzut naruszenia art. 61 w zw. z art. 5 ust. 2 prawa budowlanego, ponieważ pomimo jego zasadności nie ma on wpływu na merytoryczną prawidłowość zaskarżonego wyroku. W związku z tym wystarczy wyjaśnić, że skarżący trafnie twierdzi, że te przepisy nie mogą mieć zastosowania w rozstrzyganej sprawie, gdyż rosnące na nieruchomości drzewo niewątpliwie nie może zostać uznane za obiekt budowlany w rozumieniu art. 3 pkt 1 tej ustawy, którego mogą dotyczyć obowiązki, określone w art. 61 w zw. z art. 5 ust. 2 tej ustawy, w zakresie obowiązku jego użytkowania w sposób zgodny z jego przeznaczeniem i wymaganiami ochrony środowiska oraz utrzymywania w należyłym stanie technicznym i estetycznym.

Jednocześnie zauważyć można, że z uzasadnienia zaskarżonego wyroku nie wynika, aby Sąd Apelacyjny zasadniczo oparł swoje rozstrzygnięcie na stanowczym stwierdzeniu, że właśnie powyższe przepisy stanowią podstawę prawną uwzględnienia powództwa. Argumentacja, nawiązująca do tego przepisu, została przedstawiona przede wszystkim w związku z pojawiającymi się w toku procesu twierdzeniami stron, które powoływały się na te regulacje, wobec czego skonstatować można, że wprawdzie Sąd Apelacyjny błędnie i zbędnie wskazał te przepisy, ale nie wpłynęło to istotnie na treść zaskarżonego wyroku. Taką samą ocenę można zresztą odnieść również do wywodów Sądu odwoławczego,

dotyczących możliwości uwzględnienia w tej sprawie zasad, wynikających z przepisów art. 431, art. 433 i art. 434 k.c., ponieważ – wbrew jego stanowisku – nie mają one żadnego znaczenia w tej sprawie, skoro te przepisy nie mają w niej zastosowania.

Przede wszystkim wziąć trzeba natomiast pod uwagę, że w zakresie oceny prawnej dochodzonych roszczeń Sąd Apelacyjny trafnie uznał, iż ich podstawę mogą stanowić w tej sprawie ogólne reguły bezpiecznego i ostrożnego postępowania, wynikające z zasad współżycia społecznego oraz dobrych obyczajów, które są powszechnie akceptowane w społeczeństwie. Takie stanowisko można uznać za ugruntowane w doktrynie i orzecznictwie, które zgodnie przyjmują, że te reguły stanowią – obok przepisów obowiązującego prawa – podstawę odpowiedzialności odszkodowawczej z tytułu czynów niedozwolonych.

W wyroku Sądu Najwyższego z dnia 9 maja 1968 r. I CR 126/98 (niepubl.) wskazano, że obowiązek należytej dbałości o życie i zdrowie człowieka może wynikać nie tylko z normy ustawowej, ale także ze zwykłego rozsądku, popartego zasadami doświadczenia, które nakazują unikanie niepodyktowanego koniecznością ryzyka. Podobnie w wyrokach z dnia 6 września 1979 r. sygn. akt I CR 247/79 (OSNC 1980, nr 3, poz. 57) i z dnia 28 maja 1997 r. sygn. akt III CKN 82/97 (OSNC 1997, nr 11, poz. 178), które dotyczyły odpowiedzialności deliktowej za szkody wynikające z zaniedbania utrzymania drzew w bezpiecznym stanie, Sąd Najwyższy akceptował oparcie odpowiedzialności pozwanych na podstawie naruszenia obowiązków, wynikających z zasad współżycia społecznego.

Wystarczającą podstawę przyjęcia bezprawności zachowania po stronie wnoszącej skargę kasacyjną pozwanej stanowi zatem naruszenie przez nią, wynikającego z zasad współżycia społecznego oraz reguł bezpiecznego i ostrożnego postępowania, obowiązku należytej dbałości o utrzymanie posiadanej przez nią nieruchomości w takim stanie, który nie stwarzałby zagrożenia dla bezpieczeństwa korzystających z niej osób trzecich. Biorąc pod uwagę, iż Sąd Apelacyjny również powołał się na naruszenie przez pozwaną takiego obowiązku, uznać można, że zaskarżone rozstrzygnięcie – pomimo wadliwego wskazania także innych podstaw prawnych – z tego punktu widzenia odpowiada prawu.

Na pozwanej Agencji spoczywał powyższy obowiązek pomimo oddania nieruchomości w posiadanie innej osobie (pозwanej U. P.). Przekazanie nieruchomości nie skutkowało utratą jej posiadania przez skarżącą, która nadal była jej posiadaczem, ale z uwzględnieniem faktu, iż w określonym zakresie przekazała ją innej osobie w posiadanie zależne. W konsekwencji zawarcie umowy dzierżawy między pozwanymi nie mogło powodować ustania po stronie Agencji Mienia Wojskowego obowiązku dbania o należyty i bezpieczny stan nieruchomości, spoczywającego na niej jako jej posiadaczu.

Podkreślić zwłaszcza można, że pozwana Agencja, pomimo oddania nieruchomości w posiadanie zależne, nie tylko nie utraciła całkowicie uprawnień do decydowania o sposobie korzystania z niej oraz kontrolowania prawidłowości jej używania przez dzierżawcę, ale również miała obowiązek dokonywania takiej kontroli zarówno z punktu widzenia prawidłowego wykonywania umowy przez dzierżawcę, jak i bezpieczeństwa innych osób. W tym ostatnim aspekcie zwrócić można uwagę na niesformalizowaną wprowadzie normatywnie, ale powszechnie akceptowaną zasadę, zgodnie z którą osoba, która czerpie korzyści z określonego zachowania lub z rzeczy, powinna ponosić także związane z nimi ryzyko (*cuius commodum eius periculo*). Uzasadnia to również przyjęcie jej odpowiedzialności w razie niewywiązania się z obowiązku należytej dbałości o zapewnienie innym osobom bezpieczeństwa, mogącego wiązać się z powyższym zachowaniem lub z należącą do niej rzeczą.

Ponadto, jak trafnie zauważył Sąd Apelacyjny, umowne stosunki prawne, na podstawie których pozwane (Agencja Mienia Wojskowego oraz U. P.) posiadały tą nieruchomość pozostawały bez wpływu na ich obowiązki wobec osób trzecich, niezwiązanych tymi umowami. Wobec tego dla ich odpowiedzialności *ex delicto* w stosunku do powoda nie miały żadnego znaczenia umowne uregulowania, dotyczące zakresu obowiązków lub podziału tych obowiązków między stronami umów. W związku z tym zbędne jest szczegółowe analizowanie postanowień, zawartych w umowach łączących pozwaną Agencję ze Skarbem Państwa (zwłaszcza § 5 ust. 1 umowy użyczenia z dnia 30 stycznia 2004 r.) oraz tą Agencję z pozwaną U. P. (por. § 8 umowy dzierżawy z dnia 30 kwietnia 1998 r.), gdyż nie mogą one służyć do ekskulpacji pozwanych za niewywiązanie się z obowiązku

utrzymania nieruchomości w stanie, którego zaniedbanie doprowadziło w rezultacie do wyrządzenia powodowi szkody.

Bezzasadny jest zarzut naruszenia art. 441 § 1 k.c. Wbrew sugestii pozwanej, Sąd Apelacyjny odniósł się w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku do tego przepisu, wskazując zwłaszcza, iż w tej sprawie zachodziła solidarna odpowiedzialność pozwanych na podstawie art. 441 § 1 k.c. Innym zagadnieniem jest natomiast to, iż Sąd odwoławczy uznał, że nie ma możliwości zmiany wyroku Sądu Okręgowego w tym zakresie przez zastąpienie odpowiedzialności pozwanych *in solidum* formułą ich odpowiedzialności solidarnej z uwagi na brak zaskarżenia tego rozstrzygnięcia. Takie zagadnienie nie zostało jednak przedstawione w skardze kasacyjnej, a Sąd Najwyższy nie ma możliwości skorygowania orzeczenia z urzędu także w razie ewentualnego stwierdzenia naruszenia prawa materialnego.

Nieuzasadniony jest również zarzut naruszenia art. 445 § 1 k.c. Z jednej strony wskazać należy, że Sąd Apelacyjny przyznał skarżącej rację, iż Sąd pierwszej instancji zbyt ogólnikowo odniósł się do kwestii zaliczenia na poczet przyznanego powodowi zadośćuczynienia odszkodowania w kwocie 24.000 zł, otrzymanego w związku z tym zdarzeniem z tytułu wypadku przy pracy, wobec czego nie można uznać, że został naruszony obowiązek oceny tego zarzutu apelacyjnego zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c. Z drugiej strony Sąd Apelacyjny stwierdził, że rozmiar cierpień powoda uzasadniał zasądzenie zadośćuczynienia w kwocie 170.000 zł jako odpowiedniej. W skardze kasacyjnej pozwana nie zakwestionowała skutecznie tego stanowiska. Nie wskazała zwłaszcza, jakie okoliczności faktyczne lub prawne zostały przez Sąd Apelacyjny błędnie rozważone lub pominięte przy ocenie tego roszczenia powoda co do wysokości.

Biorąc zaś pod uwagę ustalone w sprawie okoliczności faktyczne, z których generalnie wynika, że powód w stosunkowo młodym wieku doznał licznych i ciężkich obrażeń ciała, skutkujących powstaniem u niego około 72% trwałego uszczerbku na zdrowiu, nie można mieć żadnych wątpliwości, iż przyznane mu zadośćuczynienie może zostać uznane za odpowiednie w rozumieniu w/w przepisu. Podkreślić przy tym należy, że korekta wysokości zasądzanego przez sądy *meriti*

zadośćuczynienia mogłaby nastąpić jedynie w zupełnie wyjątkowych wypadkach, w których jawiłoby się ono jako rażąco nieadekwatne (wygórowane lub zaniżone) do rozmiaru doznanej krzywdy. Taka sytuacja niewątpliwie nie zachodzi w tej sprawie, wobec czego zarzut naruszenia art. 445 §1 k.c. nie mógł zostać uwzględniony.

Nie można także przyznać pozwanej racji co do błędnego zaakceptowania przez Sąd Apelacyjny orzeczenia o ustaleniu na podstawie art. 189 k.p.c. jej odpowiedzialności wobec powoda na przyszłość. Nie powinno bowiem budzić wątpliwości, że w ustalonych okolicznościach faktycznych nie może być całkowicie wykluczone powstanie w przyszłości kolejnych negatywnych następstw analizowanego zdarzenia z dnia 2 sierpnia 2004 r., które mogą uzasadniać dalszą odpowiedzialność tej pozwanej. Przemawia za tym w szczególności znaczny zakres obrażeń ciała i stopień uszczerbku na zdrowiu doznanego przez powoda oraz ich powstanie w młodym wieku, gdyż wraz z upływem czasu mogą pojawić się u niego inne niewystępujące na razie skutki, pozostające w adekwatnym związku przyczynowym z tym zdarzeniem. W tej sytuacji ustalenie odpowiedzialności pozwanej na przyszłość ma zapobiec ewentualnym trudnościom dowodowym, wynikającym zwłaszcza z upływu czasu, a zatem powód ma interes prawny w rozumieniu art. 189 k.p.c. w dochodzeniu takiego roszczenia.

Z tych wszystkich przyczyn Sąd Najwyższy uznał, że zaskarżony wyrok, pomimo częściowo błędnego uzasadnienia, ostatecznie odpowiada prawu, w związku z czym na mocy art. 398<sup>14</sup> k.p.c. oddalił skargę kasacyjną. Ponadto orzekł o kosztach postępowania kasacyjnego na podstawie art. 108 § 1 k.p.c. w zw. z art. 109 k.p.c. i art. 98 § 1 i 2 k.p.c. odpowiednio do wyniku sprawy.